

## ADORACJA ZE ŚWIĘTĄ JOANNĄ BERETTĄ MOLLĄ

**Śpiew:** *Kłaniam się Tobie...*

### Wprowadzenie

**C:** Gromadząc się na adoracji Najświętszego Sakramentu w intencji świętości małżeństw i rodzin naszej parafii dziękujemy za dar życia świętej Joanny Beretty Molli. Na wezwanie Boga do świętości odpowiedziała całym swoim życiem. Odpowiedziała miłością do Boga i bliźniego. Oddajmy Bogu chwałę za świętą Joannę – córkę, młodą dziewczynę, lekarzkę, narzeczoną, żonę i matkę.

*Po każdym wezwaniu celebransa wszyscy powtarzają słowa: **Boże nasz, bądź uwielbiony i błogosławiony***

**C: Boże nasz, bądź uwielbiony i błogosławiony:** w osobie Joanny Beretty Molli dałeś nam poznać kobietę, która jako dziewczyna, lekarka, żona, matka, jest świadkiem Dobrej Nowiny.

**W: Boże nasz, bądź uwielbiony i błogosławiony.**

**C:** Przez dar jej życia naucz nas przyjmować i szanować każdą istotę ludzką.

**W: Boże nasz, bądź uwielbiony i błogosławiony.**

**C:** W przykładzie i wstawiennictwie świętej Joanny, które pomagają nam służyć naszym bliźnim i w ten sposób wzrastać w miłości i świętości.

**W: Boże nasz, bądź uwielbiony i błogosławiony.**

### Dom rodzinny Joanny

**L:** Dom rodzinny Joanny był pełen życia. Jej rodzice mieli trzynaścioro dzieci. Dwie córki zmarły bardzo wcześnie, następna trójka dzieci zmarła ze względu na epidemię grypy zwanej „hiszpanką”, która w latach 1918-1919 w Europie pochłonęła 20 milionów istnień ludzkich. Joanna przyszła na świat 4 października 1922 roku, już po epidemii grypy. Urodziła się w Magencie pod Mediolanem jako dziesiąte dziecko w rodzinie.

W rodzinie Berettów panowała atmosfera religijna. Codziennie razem się modlono, uczestniczono we Mszy świętej. Rodzice Joanny chętnie włączali się w dzieła miłosierdzia. Dzieci wzrastały w atmosferze pokoju i radości.

Ojciec Joanny, Albert Beretta, pracował w przędzalni bawełny w Mediolanie. Matka, Maria de Micheli początkowo myślała o powołaniu zakonnym, jednak gdy poznała męża Alberta, zmieniła zdanie i wyszła za mąż. Z siedmiorga rodzeństwa Joanny, którzy dożyli wieku dorosłego troje wybrało stan duchowny. Najstarszy brat Henryk został kapłanem i lekarzem i wyjechał na misje do Brazylii, gdzie założył szpital. Kapłanem został także Józef, który wcześniej uzyskał tytuł inżyniera. Habit zakonny przywdziała Wirginia. Najstarsza siostra Amalia, była uzdolniona pianistką. Zmarła bardzo młodo, w wieku 26 lat. Kolejny brat Joanny Franciszek był inżynierem, Ferdynand lekarzem, zaś Zyta farmaceutką.

*Po każdym wezwaniu celebransa wszyscy powtarzają słowa: **Boże Ojcze, dziękujemy Tobie***

**C:** Wspominając dom rodzinny Joanny Beretty Molli, **Boże Ojcze, dziękujemy Tobie:** za rodziców, w których Joanna widziała przykład dawania drugiej osobie i wzajemnego służenia sobie w drobiazgach, za ich ducha ofiary podejmowanej z miłości.

**W: Boże Ojcze, dziękujemy Tobie.**

**C:** Za rodzeństwo, więzi w rodzinie, braterstwo, ideały oparte na miłości bliźniego.

**W: Boże Ojcze, dziękujemy Tobie.**

**C:** Za atmosferę domu rodzinnego, panujące w nim relacje, ducha pokoju i radości, zrozumienia i dowartościowania każdej osoby.

**W: Boże Ojcze, dziękujemy Tobie.**

**C:** Za umacnianie wiary, praktyki religijne: wspólną modlitwę rodzinną, wspólny różaniec.

**W: Boże Ojcze, dziękujemy Tobie.**

**C:** Boże nasz Ojcze, przez wstawiennictwo świętej Joanny prosimy za nasze rodziny, aby szacunek i wzajemne zrozumienie utwierdzały ich jedność i rozwijały wzajemną miłość. Aby były Bogiem silne, wzrastały w wierze i przekazywały ją młodemu pokoleniu. Prosimy Cię o to przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

*Adoracja w ciszy...*

**Śpiew:** *Jezu, Tyś jest światłością...*

## Młodość Joanny

**L:** Maria Beretta, matka Joanny była czynnie zaangażowana w Akcji Katolickiej, która oprócz domu rodzinnego stała się dla Joanny podstawą formacji religijnej. Dzięki zaangażowaniu w Akcji Katolickiej nauczyła się pomagać ludziom starszym i potrzebującym. Szybko została dostrzeżona i zaczęła pełnić w Akcji ważniejsze funkcje. Nawet jako żona, matka licznej rodziny i lekarz, nie wycofała się z działalności w tej organizacji. Przyświecało jej hasło: „Konieczne jest działanie”. Przywoływane są jej słowa: „Tym co się liczy jest pracować, a nie spać. (...) Akcja Katolicka jest ofiarą”.

Gdy miała 18 lat, przydzielono jej pod opiekę grupę młodych dziewczynek. Opiekując się nimi, zachęcała je do codziennej modlitwy i przestrzegała, aby zawsze były złączone z Panem Bogiem. Razem z nimi adorowała Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie i przystępowała do Komunii Świętej.

Działalność w Akcji Katolickiej wymagała poświęcenia, czasu i wysiłku. Była otwarta na nowe formy pracy. Szukała własnych metod wychowania młodych dziewcząt. Organizowała wyjazdy rekolekcyjne na wieś. Zachęcała zarówno do formacji indywidualnej, jak i w gronie przyjaciół.

*Po każdym wezwaniu celebransa wszyscy powtarzają słowa: **Uwielbiamy Cię Boże nasz, Ojcze***

**C: Uwielbiamy Cię Boże nasz, Ojcze:** za to, że dałeś nam przykład Joanny Beretty, która dążyła do Ciebie i prowadziła inne dziewczęta, zachęcając je do apostołskiej działalności i powierzając ich opiece ludzi starszych i chorych.

**W: Uwielbiamy Cię Boże nasz, Ojcze.**

**C:** Za dar tej młodej dziewczyny, zaangażowanej w służbę Kościołowi, za jej niezwykłą radość i entuzjazm.

**W: Uwielbiamy Cię Boże nasz, Ojcze.**

**C:** Boże Wszechmogący, przez przykład świętej Joanny powierzamy Ci wszystkich członków ruchów i organizacji kościelnych, a szczególnie ludzi młodych. Prosimy o łaski pogłębiania formacji duchowej. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

*Adoracja w ciszy...*

## Joanna jako lekarz

**L:** Joanna Beretta Molla, we wszystkim co robiła, dążyła do świętości. W ślad za swoimi braćmi Henrykiem i Ferdynandem, a także za siostrą Virginią, podjęła studia medyczne w Mediolanie, a później w Pavii. Skończyła studia i uzyskała dyplom lekarza w 1949 roku. Po skończeniu studiów medycznych poświęciła się leczeniu chorych. Jako lekarz rodzinny była bardzo kompetentna. Swoją posługę uczyniła wielkim dziełem miłości bliźniego. Z chorymi dzieliła ich cierpienia i nadzieje. Okazywała im szacunek i troskliwą miłość. Zyskała szybko sympatię i szacunek oraz zaufanie pacjentów, którzy zawsze wiedzieli, że mogą na nią liczyć. Nieraz się wypowiadała, że dotykając ran chorych, dotyka ciała samego Pana Jezusa. Była szczególnie ceniona za to, że nie rozgraniczała chorych na bogatych i biednych. Wszystkich traktowała jednakowo, a szczególnie chorych w podeszłym wieku. Często odwiedzała chorych w ich domach.

Pragnęła wyjechać na misje do Brazylii. Było to jednak niemożliwe z powodów zdrowotnych. Zmuszona była zmienić swoje plany i pozostać w kraju. Została „misjonarką” w swoim środowisku.

Joanna chciała nadal się rozwijać w swoim zawodzie. W 1952 roku zrobiła specjalizację z pediatrii. Pracując cały czas jako lekarz rodzinny, zaczęła opiekować się dziećmi w żłobku w Ponte Nuovo. Była bardzo dobrze oceniana przez rodziców małych pacjentów.

*Po każdym wezwaniu celebransa wszyscy powtarzają słowa: **Bądź uwielbiony, Panie Jezu***

**C: Bądź uwielbiony, Panie Jezu:** za Joannę, która wypełniała posługę lekarską dla ratowania ciała i duszy chorych, dostrzegając w cierpiących samego Ciebie.

**W: Bądź uwielbiony, Panie Jezu.**

**C:** Za to, że swojej służebnicy Joannie ukazałeś się jako Ten, który przyszedł, aby służyć i łagodzić ludzkie boleści.

**W: Bądź uwielbiony, Panie Jezu.**

**C:** Za to, że byłeś dla Joanny wzorem i punktem odniesienia i jako Dobry Samarytanin zatrzymywała się przy osobie chorej, małej i słabej.

**W: Bądź uwielbiony, Panie Jezu.**

**C:** Panie Jezu, za wstawiennictwem świętej Joanny zawieramy Ci wszystkich lekarzy, pielęgniarki, całą służbę zdrowia i prosimy, udziel im potrzebnej mocy i swego błogosławieństwa w wypełnianiu powołania do bycia dobrymi narzędziami w Twoich rękach. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

*Adoracja w ciszy...*

## **Joanna jako narzeczona**

**L:** Początkowo Joanna chciała wyjechać na misje na wzór swego brata Henryka. Od tej decyzji odwiódł ją jej kierownik duchowy, który jej powiedział: „Kiedy Pan wzywa jakąś duszę do pełnienia dzieła misyjnego, oprócz wielkiej wiary i szczególnej duchowości, obdarza ją także siłą fizyczną... Ty Joanno nie masz tego daru. To właśnie dlatego myślę, że ta droga nie jest tą, na którą Pan Jezus cię wzywa. Odpraw nowennę, zastanów się i podejmij jasną decyzję”. Wybrała się na pielgrzymkę do Lourdes w intencji rozeznania powołania i odkryła, że poza pracą zawodową chce założyć rodzinę, zostać żoną i matką.

W tym czasie poznała swego przyszłego męża Piotra. Początkowa znajomość przerodziła się w wielką miłość. Z okresu narzeczeństwa zachowało się dużo pięknych listów miłosnych ukazujących jak dojrzewała przyszła miłość małżeńska. Piotr był oczarowany Joanną. Jak sam wyznał: „Mój katolicyzm, wyniesiony z domu, był trochę smutny, oparty na zakazach. Dopiero Joanna nauczyła mnie prawdziwego przeżywania wiary w radości”.

Tuż przed zaręczynami napisała do Piotra: „Myślę, że sprawi Ci radość wyznanie, iż jesteś dla mnie najdroższą osobą, ku której nieustannie zwrócone są moje myśli, uczucia, pragnienia. I nie mogę się doczekać chwili, w której stanę się Twoja na zawsze”.

Czas dojrzewania do małżeństwa ujawnił wielką uczuciowość Joanny. Choć chciała być ciągle z Piotrem, jednocześnie pragnęła zachować czystość przedmałżeńską. Mówiła o tym wprost: „Czystość ma kierować właściwym i dozwolonym korzystaniem z przyjemności zmysłowych. Nasze ciało jest narzędziem połączonym z duszą dla czynienia dobra. Jak zachować czystość? Otoczyć nasze ciało ogrodzeniem poświęcenia. Czystość staje się piękna. Czystość staje się wolnością”.

Przed przyjęciem sakramentu małżeństwa narzeczeni odprawili rekolekcje w Sanktuarium Matki Bożej Wniebowziętej.

*Po każdym wezwaniu celebransa wszyscy powtarzają słowa: **Boże, Duchu Uświęcicielu, dziękujemy Ci***

**C: Boże, Duchu Uświęcicielu, dziękujemy Ci:** za dar pięknej czystej miłości narzeczeńskiej Joanny i Piotra, która rodzi czystość małżeńską i otwiera na przyjęcie nowego życia.

**W: Boże, Duchu Uświęcicielu, dziękujemy Ci.**

**C:** Za miłość Joanny i każdą prawdziwą miłość narzeczonych.

**W: Boże, Duchu Uświęcicielu, dziękujemy Ci.**

**C:** Boże, Duchu Miłości i Radości, przez wstawiennictwo świętej Joanny, pomóż wszystkim narzeczonym odpowiedzialnie przygotować się do przyjęcia łaski sakramentu małżeństwa, pojmować małżeństwo jako powołanie, które wypełnione w jedności z Bogiem zjednoczy ich ściślej ze sobą i z Tym, na którym zawsze mogą polegać. Który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

**Śpiew:** *Panie umocnij wiarę naszą...*

## **Joanna jako żona**

**L:** Joanna i Piotr Molla przyjęli sakrament małżeństwa 24 września 1955 roku. Asystował przy tym wydarzeniu brat Joanny ks. Józef Beretta. Joanna tak to wspominała: „miłość winna być całkowita, pełna, kompletna, zgodna z prawem Boga i trwająca aż po niebo. Przez miłość jednoczymy się ze współmałżonkiem, ale przez miłość jednoczymy się także z samym Bogiem. Miłość jest korzeniem wszystkich cnót moralnych, ponieważ doprowadza nas do ich osiągnięcia. (...) Prawdziwa miłość to taka miłość, która nie trwa jeden dzień, lecz zawsze. Kiedy się kocha jakąś osobę, powtarza się wobec niej akty, które się jej podobają, albo sprawiają jej radość”.

Joanna daje wiele rad, jak powinna rozwijać się miłość małżeńska. Tak pisała: „Ja sama często dawałam odczuć Piotrowi, że myślę o nim z wielkim i nieustającym uczuciem, dzień i noc. Nie trzeba się wstydzić mówić o swojej tęsknocie. Powinien wiedzieć, że jestem do niego przywiązana. Ja nie umiałabym żyć już bez Piotra”. Wyjeżdżała z mężem na narty lub górskie wycieczki, lubiła tańczyć. Dbała o swój wygląd, nie pozostawała obojętna na sprawy mody. Do niej można by odnieść powiedzenie: była „do tańca i do różańca”. Mąż odwzajemniał jej miłość i sam wyznał, że „tak ją kocham, że nie

jestem w stanie sprzeciwić się jej w jakiegokolwiek sprawie”. Joanna podpowiada wszystkim małżonkom, że powinni:

- pamiętać o wspólnej modlitwie, chodzeniu na Mszę świętą,
- dbać o dobre relacje w małżeństwie i rodzinie,
- troszczyć się o miłość małżeńską w chwilach rozstania przez listy, rozmowy telefoniczne, modlitwę,
- pamiętać o urodzinach, imieninach, rocznicach współmałżonka a także jego rodziny,
- uczestniczyć w sprawach zawodowych współmałżonka, doceniać jego trud i poświęcenie,
- wspólnie wykonywać obowiązki domowe,
- organizować wspólny wypoczynek,
- nauczyć się cichego towarzyszenia współmałżonkowi bez pouczania go,
- uzgadniać swoje decyzje i pytać współmałżonka o zgodę,
- wyrażać swoje uczucia przez słowa. Nie używać słów nieakceptowanych przez współmałżonka,
- dbać o swój wygląd: ubranie, uczesanie, a przede wszystkim o uśmiech dla współmałżonka,
- ze czcią odnosić się do rodziny współmałżonka.

*Po każdym wezwaniu celebransa wszyscy powtarzają słowa: O Boże, Duchu Uświęcicielu, dziękujemy Ci*

**C:** O Boże, Duchu Uświęcicielu, dziękujemy Ci: za dar życia małżonków Joanny i Piotra.

**W:** O Boże, Duchu Uświęcicielu, dziękujemy Ci.

**C:** Za wzór żony, odważne świadectwo chrześcijańskiego życia i przykład miłości małżeńskiej.

**W:** O Boże, Duchu Uświęcicielu, dziękujemy Ci.

**C:** O Boże, Źródło Miłości, przez wstawiennictwo świętej Joanny, polecamy Ci wszystkie małżeństwa. Udzielaj im potrzebnych łask, by jak najlepiej umieli służyć sobie w miłości małżeńskiej, a we wszystkim polegali na Tobie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

**Śpiew:** *Zostań tu....*



## Joanna jako matka

**L:** Joanna z mężem Piotrem chcieli mieć dużą rodzinę. Zrodzenie dzieci traktowali jak udział w akcie stwórczym Boga. Jako pierwszy urodził się Piotr Ludwik (Pierluigi) 19 listopada 1956 roku. Po chrzcie został poświęcony Matce Bożej Dobrej Rady. Tak było z każdym kolejnym dzieckiem: Marioliną, Laurą i Joanną Emanuelą. Joanna była szczęśliwą żoną i matką. Kochała męża i czwórkę dzieci nad życie.

Tak pisała o swoim macierzyństwie: „Może to kogoś dziwi, gdy powiem, że miłość do dzieci rodzi się w sercu, zanim jeszcze dziecko się pocznie. Matką i ojcem trzeba stać się wcześniej w sposób duchowy. Osobiście myślałam o naszych dzieciach, zanim jeszcze wyszłam za mąż. Bardzo ważne jest to, iż jesteśmy otwarci na dziecko. Trzeba się modlić, aby Bóg podarował nam dar życia drugiego człowieka. Jeśli to możliwe warto mieć wiele dzieci. Liczna rodzina to również wielkie szczęście dla samych dzieci, które nie popadną w tak zwany syndrom jedynaka. Kochaliśmy siebie, kochaliśmy życie i dlatego pragnęliśmy, aby również inni ludzie mogli je otrzymać. Bóg wpisał w nas instynkt życia. Małżonkowie ofiarują Panu Bogu dzieci, ażeby Go kochały i służyły Mu. Nie zapominajmy, że dziecko ma wartość samo w sobie i jest bezcenne nawet wówczas, gdy jest chore”.

Joanna bardzo dbała o rozwój duchowy dzieci. W domu pielęgnowano wspólną modlitwę małżeńską i rodzinną, wspólne rekolekcje, spacer i wyjazdy, apostołstwo i służbę Kościołowi. Dbała o jak najlepszą atmosferę w domu. Chętnie i dobrze gotowała.

*Po każdym wezwaniu celebransa wszyscy powtarzają słowa: O Boże, nasz Stwórco i Ojczy, dziękujemy Ci*

**C: O Boże, nasz Stwórco i Ojczy, dziękujemy Ci:** za to, że wlałeś w serce Joanny miłość do rodziny, jako Kościoła domowego, dając nowe życie i wychowując dzieci tak, aby mogły Cię poznać i ukochać.

**W: O Boże, nasz Stwórco i Ojczy, dziękujemy Ci.**

**C:** Za wzór żony, odważne świadectwo chrześcijańskiego życia i przykład miłości małżeńskiej i macierzyńskiej, otwartej na życie, kochającej życie w radości i zaufaniu Twojej Opatrzności.

**W: O Boże, nasz Stwórco i Ojczy, dziękujemy Ci.**



**C:** Za nasze chrześcijańskie żony i matki, pragnące przez uświęcającą służbę przemienić nasze rodziny w wieczniki wiary i miłości.

**C: O Boże, nasz Stwórco i Ojczy, dziękujemy Ci.**

**C:** Boże, który powiedziałeś, że nie ma większej miłości nad tę, kiedy ktoś oddaje życie za ukochaną osobę. Dziękujemy Ci, że dałeś nam w osobie Joanny płomienny przykład prawdziwej miłości i szacunku dla życia. Dopomóż nam, abyśmy zrozumieli przykład jej życia i sami nim żyli. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

*Adoracja w ciszy...*

## **Choroba Joanny**

**L:** Macierzyństwo Joanny było związane z problemami zdrowotnymi. Każda ciąża była wyzwaniem zdrowotnym, ale także wiązała się z cierpieniem. Sama napisała: „nie wyobrażałam sobie, że trzeba tak wiele wycierpieć, zostając mamą”.

Na przełomie roku 1961 i 1962 spodziewała się czwartego dziecka. Pozornie wszystko toczyło się jak dawniej, ale zaczęło się pojawiać poważne niebezpieczeństwo dla jej życia. Stwierdzono, że obok dziecka rozwijała się choroba nowotworowa, wymagająca natychmiastowego leczenia operacyjnego. Okazało się, że życie dziecka jest zagrożone. Joanna jako lekarz zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa zagrożenia życia dziecka i jej samej. Dla niej jednak życie dziecka było ważniejsze. Czuła, że jest potrzebna trojgu starszym dzieciom, ale jednocześnie wiedziała, że jeśli ocali siebie, uczyni to za cenę życia dziecka, które było pod jej sercem.

Zdecydowała się zadbać o nienarodzone dziecko. Uznała, że nie można się pod żadnym pozorem zgodzić się na uśmiercenie rozwijającego się w niej małego człowieka. Zdała się na Opatrzność Bożą. Zdecydowała się chronić życie dziecka, narażając swoje własne. Mimo, że wierzyła w słuszność swojej decyzji, cierpiała bardzo. Tak zwierzyła się swojej siostrze: „Żebyś wiedziała, jak się cierpi, kiedy pozostawia się malutkie dzieci”.

Kiedy zbliżał się czas zabiegu chirurgicznego powiedziała do swojego męża: „Piotrze, proszę cię, jeżeli trzeba będzie wybierać między mną a dzieckiem – żadnych wahań. Żądam, abyście wybrali dziecko. Ratujcie dziecko”. Piotr nie był w stanie sprzeciwić się jej postanowieniu. Dobrze znał żonę, jej

przekonania, jej gotowość do poniesienia ofiary w imię miłości. Także lekarzom powiedziała, aby cały wysiłek i wiedzę skierowali na uratowanie dziecka.

Lekarze przeprowadzili operację usunięcia nowotworu w taki sposób, aby nie ucierpiało dziecko. Zabieg był przeprowadzony pomyślnie. Nawet uważano, że nie zaszkodził Joannie. Po wyjściu ze szpitala na krótki czas wróciła do swoich obowiązków. Jednak choroba wróciła z powrotem.

Joanna zaczęła rodzić swoje dziecko w Wielki Piątek 21 kwietnia 1962 roku. Poród był bardzo trudny i lekarze zdecydowali się wykonać cesarskie cięcie. Dziecko przyszło na świat w Wielką Sobotę i było zdrowe.

Uroczystość Zmartwychwstania Pana Jezusa była dla niej niezwykła. Z jednej strony była szczęśliwa, że mogła wziąć w ramiona nowo narodzoną córeczkę, a z drugiej strony miała świadomość pogarszającego się jej stanu zdrowia. Jej mąż Piotr tak to wspomina: „Patrzyła na nią długo i w milczeniu. Położyła ją obok siebie ze szczególną czułością. Przytuliła leciutko bez jednego słowa. Pocałowała, spojrzała na nią najczulej, jak potrafiła, wzrokiem, który zdradzał ból, że nie będzie miała możliwości wykarmienia jej i wychowania oraz, że już nigdy więcej jej nie zobaczy”.

Stan jej zdrowia zaczął się szybko pogarszać. Dostała zapalenia otrzewnej. Lekarze byli bezsilni. Przez cały czas towarzyszyła jej modlitwa męża i siostry Virginii. Dostała zapaści, z której wybudziła się jeszcze. Wtedy wyznała Piotrowi: „Piotrze, teraz jestem już uzdrowiona. Piotrze, jestem już poza wszystkim i czy ty wiesz, co widziałam? Pewnego dnia opowiem ci o tym. Ale ponieważ byliśmy zbyt szczęśliwi, żyliśmy zbyt dobrze z naszymi cudownymi dziećmi, pełni zdrowia i łaski ze wszystkimi błogosławieństwami nieba, zostałam odesłana tu ponownie, aby jeszcze trochę pocierpieć, ponieważ nie jest dobrze stanąć przed Panem Jezusem bez wielu cierpień”. Joanna słabła z każdą chwilą. Chciała umrzeć w domu. Agonia trwała ponad tydzień i zakończyła się śmiercią w sobotę rano 28 kwietnia 1962 roku.

W notatkach dla potrzeb Akcji Katolickiej Joanna zapisała takie słowa: „Miłość i ofiara są tak ściśle związane ze sobą, jak słońce i światło. Nie można kochać bez cierpienia i cierpieć bez miłości. Spójrzcie na matki, które naprawdę kochają swoje dzieci. Jakże wiele ponoszą ofiar! Są gotowe na wszystko, również na ofiarowanie własnej krwi. A Jezus? Czyż On nie umarł za nas na krzyżu właśnie ze względu na miłość? To przez krew ofiara zostaje potwierdzona i w ten sposób potwierdza się miłość”.

*Po każdym wezwaniu celebransa wszyscy powtarzają słowa: **Uwielbiamy Cię Boże, Źródło Życia***

**C:** Uwielbiamy Cię Boże, Źródło Życia: za to, że byłeś przy Joannie w czasie jej choroby.

**W:** Uwielbiamy Cię Boże, Źródło Życia.

**C:** Za to, że zdecydowała się na urodzenie dziecka, gdy jej życie było w niebezpieczeństwie.

**W:** Uwielbiamy Cię Boże, Źródło Życia.

**C:** Za to, że broniła życia nienarodzonego dziecka za cenę swojego życia.

**W:** Uwielbiamy Cię Boże, Źródło Życia.

**C:** We wszystkich matkach gotowych przyjąć z miłością każde dziecko.

**W:** Uwielbiamy Cię Boże, Źródło Życia.

**C:** Boże, Dawco Życia, przez wstawiennictwo świętej Joanny, udziel nam łask naśladowania jej w obronie życia i dawania świadectwa, że życie człowieka jest nienaruszalne i należy go bronić, nawet za cenę własnego życia. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

**Śpiew:** *Warto dla jednej miłości żyć...*

## **Święta na co dzień**

**L:** Życie świętej Joanny Beretty Molli wzbudza powszechny podziw. Na co dzień była bardzo kobiecą, kochającą żoną, troskliwą matką, oddanym swoim pacjentom lekarzem. Ten podziw wzbudzał pobożność ludzi, którzy przez wstawiennictwo Joanny szukali u Boga rozwiązania swoich trudnych spraw.

Podjęto więc starania, aby rozpocząć proces beatyfikacyjny. Wyraził na to swoją zgodę mąż Joanny Piotr. Oznaczało to dla niego i całej rodziny wyzbycie się prywatności, prześwietlenie ich życia i wielkie zainteresowanie mediów.

24 kwietnia 1994 roku, w czasie Międzynarodowego Roku Rodziny, na Placu Świętego Piotra, przy wielkim zgromadzeniu tłumów, Jan Paweł II uroczystie włączył do grona błogosławionych Joannę Berettę Mollę. W homilii papież powiedział: „Uwieńczeniem życia Joanny Beretty Molli, która była najpierw wzorową studentką, potem aktywnie angażowała się w działalność wspólnoty kościelnej oraz została szczęśliwą żoną i matką, stało się złożenie ofiary z siebie, by mogło żyć dziecko, które nosiła w łonie i które jest tutaj z nami!

Jako chirurg była w pełni świadoma grożących jej konsekwencji, lecz nie cofnęła się przed ofiarą, potwierdzając w ten sposób heroiczną siłę swoich cnót. (...) Macierzyństwo może być źródłem wielkiej radości, ale może także stać się źródłem cierpień, a niekiedy wielkich zawodów”.

16 maja 2004 roku Joanna została ogłoszona świętą. Krótki czas między beatyfikacją a kanonizacją świadczy o wielkim kulcie Joanny oraz o wielkim znaczeniu, jakie Stolica Apostolska przywiązuje do wartości małżeństwa i rodziny, a także szacunku dla życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci. Na tych uroczystościach obecni byli: mąż Piotr, który nawet nie marzył, że doczekał takiej chwili oraz ich dzieci.

*Po każdym wezwaniu celebransów wszyscy powtarzają słowa: **Boże, uwielbiamy Cię za życie świętej Joanny Beretty Molli***

**C:** **Boże, uwielbiamy Cię za życie świętej Joanny Beretty Molli:** którą nappełniłeś mocą Chrystusa tak, że potrafiła złożyć największe świadectwo miłości macierzyńskiej.

**W:** **Boże, uwielbiamy Cię za życie świętej Joanny Beretty Molli.**

**C:** Która uczy nas szacunku do każdego ludzkiego życia.

**W:** **Boże, uwielbiamy Cię za życie świętej Joanny Beretty Molli.**

**C:** Która daje nam przykład, że świętość jest możliwa do osiągnięcia przez każdego człowieka, który jest blisko Jezusa Chrystusa.

**W:** **Boże, uwielbiamy Cię za życie świętej Joanny Beretty Molli.**

**C:** Boże, daj nam siłę, abyśmy na wzór świętej Joanny żyli wiernie łaską, która uświęca miłość małżeńską, uczucia rodzinne i daje siłę do przyjmowania każdego życia, które pochodzi od Boga. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

*Słowa wypowiedzi celebransów, a po jego wezwaniach wierni oddają chwałę Bogu w słowach: **Chwała Ojcu***

**C:** Boże, Nasz Ojczy, Ty dałeś Kościołowi dar w osobie świętej Joanny Beretty Molla. Ona w swojej młodości gorąco poszukiwała Ciebie i przyciągnęła do Ciebie innych młodych ludzi. Uczyniła to przez świadectwo apostołskie i Akcję Katolicką, które podjęła w trosce o dobro starszych i chorych osób.

**W:** *Chwała Ojcu...*

**C:** Jezu, Zbawicielu ludzkości, wezwałeś świętą Joannę Berettę Molla do wykonywania zawodu lekarza jako misji dla przynoszenia ulgi ciałom i duszom. Ona widziała Ciebie w cierpiących współbraciach oraz w młodzieży i dzieciach pozbawionych wszelkiego wsparcia.

**W:** *Chwała Ojcu...*

**C:** Boże, Duchu uświęcający, który kochasz Kościół jak Swoją Oblubienicę, napełniłeś serce Joanny miłością, którą mogła promieniować w swojej rodzinie i w ten sposób współpracować z Tobą w cudownym planie tworzenia i dawania życia dzieciom, by mogły Ciebie poznać i kochać.

**W:** *Chwała Ojcu...*

**C:** O Boże, byłeś blisko świętej Joanny, kiedy dotknięta chorobą, przeżywała bolesny dylemat wyboru między własnym życiem a życiem dziecka, które nosiła w sobie. Poprzez zawierzenie i świadomość Twojego przykazania dotyczącego ochrony ludzkiego życia, Joanna znalazła odwagę do wypełnienia obowiązku matki i powiedzenia „TAK” życiu swojego dziecka – tym samym szlachetnie uświęcając własne. Przez wstawiennictwo Maryi, Matki Jezusa i przykład świętej Joanny, natchnij wszystkie matki do przyjęcia z miłością powstałego w nich życia.

**W:** *Chwała Ojcu...*

*Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem*

**Śpiew:** *Nie opuszczaj nas...*